

74

REWINDYKACJA POLSKIEGO MIENIA
KULTURALNEGO Z OBSZARU BYŁYCH WOJEWÓDZTW
Wschodnich.

Rewindykacja polskiego mienia kulturalnego, pozostałego na obszarze byłych województw wschodnich, stanowi część integralną rozwiązania problemu granic między Polską a republikami Związku Radzieckiego. Rozwiązanie to, jako osiągnięte w drodze porozumienia, które powinno być rękojmią jego skuteczności i trwałości, staje się może rozwiązaniem prawdziwym dopiero wtedy, jeżeli obejmie nie tylko ziemię i człowieka na niej osiadłego, ale i wspólne dobro jego, jakim jest społeczne mienie kulturalne.

Skoro ludność polska z byłych województw wschodnich, jako całość, uzyskuje możliwość i prawo połączenia się ze swym narodem, przesiedlając się do Polski środkowej lub na odzyskane prastare polskie ziemie, - winno wrócić też do wspólnej ojczyzny wszystko to, co dokumentuje jej wiekową kaczność duchową z resztą narodu i reprezentuje wspólny tego narodu dorobek, mianowicie polskie mienie kulturalne.

Postulat ten o skuteczności bezspornej, bez względu na czas i miejsce, nabiera wyrazu specjalnie przekonującego z uwagi na rolę szczególną, jaką Lwów i Wilno w XIX wieku odegrały w dziejach kształtowania się polskiej świadomości zbiorowej i kultury narodowej, z uwagi na ich znakomity udział w narastaniu i gromadzeniu ogólnopolskiego dorobku kulturalnego. Nie są to bynajmniej ośrodki kulturalne o znaczeniu wyłącznie regionalnym, lecz centra, skupiające okresowo najszczytniejsze aspiracje całego narodu i stąd promieniujące na Polskę całą poprzez dzielące ją wówczas kordony zaborcze. Tak się bowiem składały dzieje polityczno-społeczne i kulturalne naszego narodu okresu niewoli, że poszczególne centra polskiego życia kolejno stawały się na czas pewien niejako stolicami duchowymi Polski całej dzięki wyjątkowo bujnemu rozkwitowi w nich twórczości literackiej i artystycznej, dzięki najżywszemu pulsowi ruchu umysłowego i politycznego. Taka była rola Wilna w pierwszej ćwierci XIX wieku, Poznania w dobie wiosny ludów 48-go roku, Lwowa w drugiej połowie XIX w., Warszawy na przełomie XIX i XX wieków.

Okresom takim z reguły towarzyszyło powstanie nowych zbiorów bibliotecznych, muzealnych i archiwalnych, która swoimi powstaniem i szybki wzrost zawdzięcza nie tylko ofiarności lokalnego środowiska polskiego, ale i współdziałaniu społeczeństwa polskiego dzielnie pozostałych. Powstają fundacje o celach kulturalnych ogólnopolskich, poświęconych służbie całemu narodowi. Czyż nie są takimi Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Biblioteka Baworowskich, Muzeum Dzieciuszyckich, Muzeum Jana III w Lwowie, Biblioteka Kórnicka w Poznaniu? Czyż nie stał się Lwów w drugiej połowie XIX wieku kolebką nowoczesnej historiografii polskiej, co znalazło wyraz zewnętrzny nie tylko w powstaniu tu ogólnopolskiego Towarzystwa Historycznego, ale i w skupieniu we Lwowie najobfitszych w Polsce zbiorów źródeł archiwalno-muzealnych do dziejów powstania 63-go roku. Wreszcie cały szereg zbiorów pierwotnie prywatnych, jako produkt zbierania dzieł sztuki polskiej i obcej pod kątem tworzenia określonych zespołów stylowych czy gatunkowych, jest niewątpliwie rodzimym dorob-

kiem kulturalnym, wyrosłym w środowisku polskim i temu środowisku służącym. To samo dotyczy zbiorów bibliotecznych. Zbiory takie, jak lwowski dzięki warunkom historycznym, w których powstały, dzięki celom, którym służyły, dzięki wartościom kulturalnym, które reprezentowały - uchodzą słusznie za własność kulturalną ogólnopolską, za owoc rzetelnego i ofiarnego wysiłku społecznego całego narodu. Dorobku takiego nie wolno się wyrzekać żadnemu narodowi, pozbawienie zaś tego dorobku zrodzi poczucie krzywdy i niesprawiedliwości.

Postulat rewindykacji polskiego mienia kulturalnego ze wschodu ma wagę szczególną w oczach najszerzej opinii również z uwagi na chwilę przeżywaną. Po pięciu latach bezprzykładnego w dziejach tępienia przez Niemców wszelkich objawów polskiego życia kulturalnego i jego dorobku stajemy do odbudowy kultury narodowej w obliczu straszących i niepowetowanych przeważnie. W chwili, gdy każda niemal ocalała książka polska lub fragment zbiorów staje się cenną cegiełką wznoszonej od podstaw budowli, w imię jakiego prawa ma nam zbraknąć już nie cegiełki, ale bloku tej miary, co polski zbiór rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, ogromny zbiór pamiątek kultury narodowej Muzeum Jena III, gromadzone przez pokolenia, a zbierane ze wszystkich dzielnic Polski. Nie zastąpi nam tego żaden ekwiwalent w reparacjach niemieckich, nie dorobimy się tego już nigdy, bo są to wartości niepowtarzalne.

W odbudowywanych obecnie księżnicach naszych, w otwieranych ponownie pracowniach biblioteczno-archiwalnych zabraknie nam w tym samym stopniu zbioru rękopisów B-ki Zakuskich, który spłonął podczas powstania warszawskiego, co i równą mu niemal wartość źródłową zbioru rękopisów Ossolineum, największego dziś zbioru źródeł do dziejów kultury polskiej i myśli polskiej.

Czy różne wprowadzie przyczyny tego faktu nie zrodzą w społeczeństwie polskim jednakowej uczuciowo reakcji.

Przeżywamy obecnie okres przełomowy w życiu naszego narodu, dotykający podstaw jego bytu politycznego, społecznego i kulturalnego. Do głosu decydującego dochodzą klasy i warstwy, które z twórczym historycznym stają się twórcami historii. Jako dziedzice dorobku materialnego i kulturalnego narodu całego, biorą one odpowiedzialność za jego utrzymanie i dalsze pomazanie. Prawem rozwoju społecznego przyswajają i upowszechniają odziedziczony dorobek kulturalny, wzbogacają go nowymi wartościami i rozwijają dalej w łączności i ciągłości z przeszłością. Niechże w procesie tym demokracja polska wejdzie na szeroki nareszcie gościńiec swej historii bez uszczuplonego, a słusznie jej przypadającego dziedzictwa kulturalnego, gromadzonego przez najlepszych synów narodu dla całego narodu.